Historyczny dług

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 07, marzec 2022 11:17
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1719

Od chwili rozpoczęcia wojny rosyjsko-ukraińskiej do naszego kraju napłynął już milion uchodźców, a nie jest to jeszcze koniec. Wśród nich znaczący odsetek stanowią dzieci i młodzież. Stawia to przed Polską wyzwanie dotyczące stworzenia dla nich odpowiednich warunków do kontynuowania nauki. Musi to być jednak zrobione w sposób przemyślany.

Zgodnie z aktualnym pomysłem Ministerstwa Edukacji i Nauki metodą ma być pełne włączenie dzieci ukraińskich do polskiego systemu edukacji – włącznie z realizacją polskiej podstawy programowej i prowadzeniem całości nauki w języku polskim. Na język ukraiński zapewne byłoby miejsce jedynie poza szkołą w ramach działań organizacji pozarządowych – gdyż w świetle obowiązującego prawa uchodźcy nie stanowią mniejszości narodowej, a tym samym nie dotyczą ich standardy dotyczące nauki języka mniejszości. Jest to wyraz myślenia w kategoriach XIX wieku, kiedy to wdrażano jednolity system edukacji dla wszystkich na danym terenie, po to aby z różnych narodowości próbować stworzyć ujednoliconego obywatela.

Skuteczna krucjata w celu ograniczenia liczby godzin języka niemieckiego nauczanego jako język mniejszości narodowej pozwala mi przypuszczać, że w opinii niejednego członka czy sympatyka rządzących partii takie właśnie podejście do edukacji dzieci jest optymalne – nawet jeśli głośno tego w chwili obecnej nie powie. Jest to jednak ślepy zaułek.

Tak, część uchodźców niewątpliwie pozostanie u nas w kraju nawet po zakończeniu wojny i to z bardzo różnych powodów - bo nie będą mieli do czego – dosłownie – wrócić; bo tutaj zdążą stworzyć sobie nowe centrum życiowe; bo tu będą widzieli więcej szans dla siebie. Będzie to jednak ich własna decyzja. Bardzo wiele osób będzie jednak chciało powrócić do swojego kraju, gdy tylko okaże się to możliwe, a naszym zadaniem powinno być stworzenie tutaj na miejscu takich warunków, by było to względnie proste. Nie dlatego, że uważamy osoby przybywające w nasze granice za osoby zbędne, których chcemy się natychmiast pozbyć; dlatego, że pomni naszej własnej historii powinniśmy rozumieć chęć powrotu do własnego kraju.

Ważnym elementem tworzenia takich szans jest umożliwienie zainteresowanym dzieciom i młodzieży ukraińskiej kontynuacji nauki w ich własnym języku i zgodnie z dotychczasowymi programami nauczania – z dodaniem nauki języka polskiego jako języka obcego. Będą wtedy miały możliwość łatwego powrotu do swojego kraju. Nie jest to postulat zbyt daleko idący.

Warto w tym miejscu odwołać się do naszej własnej historii. W polskich dziejach XX wieku również mieliśmy do czynienia z koniecznością ucieczki przed działaniami wojennymi. Dotyczy to w szczególności roku 1939, kiedy to w pierwszej kolejności zarówno Węgry, jak i Rumunia przyjęły w swoje granice licznych uchodźców z Polski – w szczególności dzieci. Choć było wiadomo, że będzie to sytuacja długotrwała – bo nie było perspektywy szybkiego zakończenia pożogi ogarniającej Europę – państwa te nie narzuciły bezwzględnego obowiązku uczestnictwa dzieci polskich w ich systemie szkolnictwa. Rumuńskie Ministerstwo Oświaty wyraziło formalną zgodę na działalność polskich szkół dla uchodźców; analogicznie wyglądała sytuacja na Węgrzech. Bardzo podobny model przyjęło wiele innych państw, do których trafiły dzieci z Polski, a karta polskiego szkolnictwa na emigracji jest dobrze opisana, a pamięć o niej kultywowana.

Pamiętając o tym powinniśmy stworzyć podobne warunki dla dzieci ukraińskich. Nie tylko jako swoistą spłatę historycznego długu. Za takim rozwiązaniem przemawiają również względy praktyczne.

Phoca PDF

Nie mamy do czynienia z napływem kilkuset dzieci w skali kraju. Mówimy o skali kilkuset tysięcy. W sytuacji, gdy już przed rozpoczęciem wojny na Ukrainie w wielu miejscach w Polsce występował deficyt nauczycieli, to nie ma najmniejszych szans na to, byśmy byli w stanie wchłonąć do systemu edukacji wszystkich przybyłych uczniów.

Jednocześnie wśród uchodźców jest wielu nauczycieli. Byliby oni w stanie podjąć się praktycznie od ręki wykonywania swojego zawodu – ale oczywiście nie według polskiej podstawy programowej, która nie jest im znana. Zatrudnienie ich w oddziałach prowadzących naukę wg ukraińskiej podstawy byłoby z korzyścią dla nich, dla dzieci uchodźców, a również i dla budżetu państwa.

Nie wspominam już o tych przypadkach, w których w ramach planowanej ewakuacji przewidywane jest przeniesienie do jednego miejsca w Polsce uczniów z konkretnej ukraińskiej szkoły. To tym bardziej przemawia za stworzeniem rozwiązań systemowych. O takie m.in. rozwiązania apelują przedstawiciele strony samorządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Co zrobi Ministerstwo Edukacji i Nauki oraz rząd czas pokaże.

Phoca PDF